

Wyprawa do SZWECJI - "Cudowna podróż"!

RAPORT Z WYPRAWY czyli informacje praktyczne

Dane taktyczno-techniczne

Termin wyjazdu: 19 - 28 lipca 2011

skład: 2 rodziny z dziećmi głównie w wieku 4.5 - 9 i 16 lat

cena na miejscu w SEK: 10 SEK = 4,40 PLN

Wstęp

Podczas pierwszego pobytu Szwecja nas zachwycała urodą krajobrazów, czystymi lasami i jeziorami oraz możliwością życia na biwaku w bliskości przyrody. Po dwóch latach postanowiliśmy tu wrócić, tym razem w programie było wiele atrakcji dla dzieci, a noclegi miały być wyłącznie nad jeziorami w miejscach znajdujących przez analizę mapy i rozpoznanie na miejscu. Poprzednio odwiedziliśmy Blekinge i Skanię, teraz wyruszyliśmy do Smalandii (administracyjnie to: Jönköping, Kalmar i Kronoberg). Motywem przewodnim wyjazdu było spotkanie z literackimi postaciami z książek dla dzieci: Nilsem Holgerssonem z "Cudownej Podróży" i Pippi Langstrump z powieści Astrid Lindgren.

Podróż przez Szwecję może nie rujnować domowego budżetu o ile zdecydujemy się na wspomniane biwakowanie: w całym kraju obowiązuje bowiem prawo "allemansrätten" (przyroda dla każdego), pozwalające wszędzie rozbić bezpłatnie namiot na jedną noc, pod warunkiem nie niszczenia przyrody i nie śmiecenia. Nasi synkowie byli wniebowzięci wieczornymi ogniskami, spaniem w namiocie i przestrzenią dookoła. Warto nocować przy jeziorach gdyż tam gdzie są kąpieliska zwykle jest toaleta, śmietnik, miejsce na ognisko, zaś jezioro jest naturalnym placem zabaw dla dzieci. Nocleg na campingu wynosi ok. 200 SEK za namiot.

Zabraliśmy też kuchenki oraz jedzenie z Polski, dzięki czemu wieczory i poranki spędzaliśmy na wspólnym gotowaniu. Najtańsze lody (Zielony Pingwin) kosztują ok. 7 SEK, chleb w granicach 20 - 30 SEK, paczka kolorowych lokalnych cukierków (z anyżkiem) ok. 25 SEK. Woda w kranie nadaje się do picia, warto więc mieć kanister lub większą butelkę. W każdym biurze informacji turystycznej dostaniemy różnorodne materiały z zaznaczeniem campingów, atrakcji turystycznych, pomników przyrody etc, ale przyda się zabranie GPS z mapami topograficznymi do szukania noclegów w terenie.

Wstępy do parków rozrywki są dość drogie (znacznie tańsze w niższym sezonie czyli na początku czerwca i po 15 sierpnia - warto dokładnie to sprawdzić w każdym z miejsc, bo każde ma swój terminarz zniżek), ale obejmują wszystkie atrakcje na miejscu - zwykle też można na ich teren wnosić własne torby piknikowe z jedzeniem (jest wiele miejsc piknikowych na terenie takich parków). Za wózek do ciągnięcia rzeczy/dziecka płaci się 40 SEK. Mimo iż trafiliśmy na załamanie pogody (w Polsce w tym czasie lało!) nie było źle: padało kilka razy i zwykle tylko w nocy, o dziwo nie było też komarów (za to w Polsce zatrzesienie!), zaś mimo pochmurnego nieba było

ciepło, a ostatnie 3 dni słonecznie i wręcz gorąco. Skandynawowie mają takie powiedzenie, że nie ma złej pogody tylko nieodpowiednio ubrani ludzie - warto zatem mieć spory zapas ubrań na każdą pogodową okazję dla dzieci.

RAPORT DZIEŃ PO DNIU

Dzień 1 - Na promie Stena Line

Wieczorem o 19.30 wypływamy z Gdyni promem Stena Line (warto odwiedzić i przestudiować ich ofertę (patrz banery), bo mają bardzo dobrze zrobione opisy atrakcji Szwecji po polsku). Jeszcze stojąc w kolejce na prom chłopcy dostali kredki i kolorowanki, a na parkingu było wydzielone miejsce do puszczania baniek, więc nuda nam nie groziła. Dzieci były bardzo przejęte wjechaniem na prom, a jeszcze bardziej wielkimi ciężarówkami jakie koło nas parkują. Zabieramy plecaczek z ubrankami na zmianę, przyborami do mycia i idziemy do naszej kajuty. Kapitan zaprasza na górny pokład "Sun Deck" na sail away czyli wypłynięcie z portu: dzieci są zachwycone przestrzenią, widokami i możliwością ganiań po pokładzie. W końcu udaje się nam zabrać je na kolację (wybraliśmy jedną z kilku restauracji - Taste) gdzie czeka bufet z daniami do wyboru dla każdego (na promie jest też kilka innych restauracji w różnych cenach i propozycjach dań, więc każdy znajdzie coś dla siebie). Dzieci najchętniej zaczęłyby od słodyczy, ale udało się je namówić na konkretne jedzenie. Potem jeszcze krótkie wyszalenie się na placyku zabaw i po 22.00 udaje się położyć je spać. Na promach Stena Line warto wziąć broszurę - przewodnik po Karlskronie "Visit Karlskrona" z wszelkimi informacjami (w tym też po polsku!).

Dzień 2 - Karlskrona i Barnes Gard

Karlskrona wita nas niezdecydowanym słońcem usiłującym się przebić przez chmury. Jedziemy na początek odwiedzić wyspę Dragso (drogowskazy na kemping Dragso) gdzie znajdują się urocze domki letniskowe - to jedno z najchętniej fotografowanych miejsc w Szwecji! Potem wizyta przy kościele Admiralicji (Amiraliteskyrkan) gdzie na uliczce prowadzącej do kościoła znajduje się pomnik małego Nilsa Holgersona, a przed wejściem jest zabytkowy pomnik-skarbonka dziadka Rosenboma (opisany w książce "Cudowna Podróż", którą mamy ze sobą i czytamy w tym miejscu dzieciom rozdział o Karlskronie). W parku jemy śniadanie i ruszamy na farmę zabawy Barnes Gard (7 km od Karlskrony drogą na Kalmar). Barnens Gard (www.barnensgard.se) to park rozrywki i park wodny w stylu farmerskim. Dzieci mogą szaleć na zjeżdżalniach przyczepionych do kombajnu, skakać po dmuchanych farmach, głaskać króliki i kurki, karmić świnki, wbijać gwoździe w deski (hit wśród najmłodszych), jeździć miniaturowymi ciężarówkami i traktorami na akumulatory, skakać na batutach i wspinać się po torze przeszkód z lin i belek, wreszcie szaleć w basenach lub kopać prawdziwą małą koparką. Płaci się za wstęp a potem wszystko jest już w cenie: dzieci do wysokości 90 cm wstęp bezpłatnie, powyżej 90 cm 160 SEK, dorośli 130 SEK, wypożyczenie wózka do przewozu rzeczy (ręczniki, plecak z jedzeniem, ubrania na zmianę etc) - 40 SEK. O 13 pokazy iluzjonisty na scenie, o wybranych godzinach dzieci jadą na wozie ciągniętym przez traktor zobaczyć krowy na pastwisku. Warto zabrać własny prowiant (są specjalne ławki piknikowe, a nawet grill na którym można upiec chlebki lub kiełbasę), nowością jest "zrób sobie własną pizzę" gdzie dostajemy placek pizzy i możemy sami dobrać jej składniki i własnoręcznie zapiec. Późnym popołudniem jedziemy nad jezioro na granicy ze Smalandią gdzie spędzamy przemily wieczór, zaś dzieci (ubrane w pianki) pływają w wodzie ze dwie godziny.

Dzień 3 - Zamek w Kalmar i łosie w Kosta.

Rankiem po niespiesznym śniadaniu wyruszamy do zamku w Kalmarze (www.kalmarslott.kalmar.se). Na potężne zamczysko warto zarezerwować ze 2 godziny: chłopcy na dziedzińcu dostają amoku gdyż można tu wbijać gwoździe w dechę (to chyba narodowy sport Szwedów!), oglądać rycerskie turnieje (w tym pojedynki dzieci z rycerzami!) oraz z konia (lub kucyka) na szynach uderzyć mieczem w smoka lub kopiać w Saracena. Wewnątrz zamku sale z ekspozycjami, raczej dla dorosłych i starszych dzieci. Ceny wstępu zależą od pory roku, w sezonie dzieci 3-17 lat płacą 60 SEK, dorośli 90 SEK, bilet rodzinny (2+2) 270 SEK. Niedaleko zamku jest punkt informacji turystycznej gdzie zaopatrujemy się w mapy regionu Smalandia i jako że niebo się zasnuwa, decydujemy się tym razem odpuścić sobie wyspę Olandię i pojechać do parku łosi w Kosta (www.moosepark.net). Miejsce to budzi we mnie mieszane uczucia, bo po zwiedzaniu można kupić na grilla kiełbasy z łosiny. Wieczorem znajdujemy jezioro w okolicy, gdzie palimy małe ognisko i odkrywamy całą masę jagód - od tej pory wejdą na stałe do naszego menu!

Dzień 4 - Huta szkła w Kosta, muzeum w Huskvarnie i drewniane Eksjo.

Rano wyruszamy na grzyby. Daleko nie trzeba chodzić bo rosną dosłownie wszędzie! Monika zbiera też zapas jagód, dzięki czemu na kolację będzie dla dorosłych risotto z grzybami, a dla dzieci makaron z jogurtem, cukrem i malinami. Na początek wracamy do Kosta Boda - zabytkowej huty szkła, która jest najstarszą w Królestwie Szkła - Glassriket. W okolicy od wieków mieści się kilka hut szkła, w których artyści tworzą niezwykle dzieła. W Kosta (wstęp dorośli 30 SEK, dzieci bezpłatnie) możemy zobaczyć proces wytwarzania szklanych przedmiotów, zaś dla dzieci jest nawet miejsce, gdzie same mogą (przy pomocy fachowców) coś ze szkła stworzyć. Nasze dzieci są zafascynowane, ale jeszcze bardziej raduje je zabytkowa kolejka na zewnątrz gdzie bawią się przez pół godziny. W kąciku piknikowym robimy sobie kanapki po czym ruszamy do Husqvarny. Czeka tam muzeum jednego z najdłużej działających przedsiębiorstw na świecie (www.husqvarnamuseum.se) dorośli wstęp 50 SEK, dzieci do 12 lat bezpłatnie, 12 - 18 lat 20 SEK). Monika znajduje maszynę do szycia na jakiej uczyła się szyć, chłopców zafascynowały motory wyścigowe i piły. Spędzamy w muzeum ze dwie godziny, po czym jedziemy do Eksjo (eksjo.se) - jednego z najładniejszych miast Szwecji, gdzie na starówce zachowało się dużo drewnianej, starej architektury. Robimy spacer po mieście i wyruszamy szukać noclegu. Trochę się najeździliśmy bo w tym rejonie nad jeziorami są dziesiątki domków letniskowych, a za punkt honoru postawiliśmy sobie, że będziemy nocować nad jeziorami tam gdzie nikogo nie ma w zasięgu wzroku, ale w końcu udaje się nam znaleźć małą zatoczkę. Robimy na kuchenkach kolację, rozbijamy namioty i przy ognisku spędzamy bardzo miły wieczór.

Dzień 5 - Wioska Bullerbyn, Szwecja w miniaturze i zagroda Kattahult

Jesteśmy w okolicach Vimmerby, mieście rodzinnym Astrid Lindgren - nic więc dziwnego, że w okolicy znajdują się miejsca znane z kart jej książek. Wioska Sevedstorp to opisane przez nią Bullerbyn (wstęp płatny jako parking za samochód i wszystkich pasażerów: 30 SEK). Na miejscu czekają 3 domki obok siebie, placyk, oraz obejścia gospodarskie - miejsce zdecydowanie raczej tylko dla fanów literatury chcących sprawdzić, że nie jest to fikcja literacka. Na miejscu jest również barek i sklepik z pamiątkami. Z Bullerbyn jedziemy do Lilla Landet - Szwecji w miniaturze zwane to miejsce jest również jako Świat Nilsa Holgerssona

(www.nilsholgerssonsvarld.se). Miejsce to poświęcone jest powieści "Cudowna podróż" i ma przedstawiać Szwecję tak jak widział ją Nils lecąc z dzikimi gęśmi. Dodatkową atrakcją są gokarty na pedały, którymi można jeździć między miniaturami oraz spory park linowy (jest też krótki wariant trasy dla dzieci, ale dość wysoko), raczej dla starszych dzieci pod opieką dorosłych. Wstęp dorośli 125 SEK, dzieci 3-15 lat 90 SEK. Jeśli masz fundusze na odwiedzenie tylko jednego z parków i musisz w tej okolicy wybierać to świat Astrid Lindgren w Vimmerby oferuje więcej atrakcji. Jeśli jednak jesteś w okolicy i masz ochotę zobaczyć coś nowego to warto tu zajrzeć. Z Lilla Landet wyruszamy do Katthult (katthult.se) drogą przez las - jest w nim tak pięknie że postanawiamy zrobić sobie tu postój na obiad pośród omszałych kamieni niczym z opowieści o trollach. W Katthult kręcone były przygody Emila ze Smalandii (wstęp datek 20 SEK od osoby dorosłej). Jest to stara zagroda będąca od 100 lat w tej samej rodzinie z zachowanymi elementami scenografii (jak ludziki strugane przez Emila czy też deska po której uciekł z drewni). Wieczorem długo szukamy noclegu i w końcu znajdujemy malutki dostęp do jeziora gdzie rozbijamy bazę.

Dzień 6 - Świat Astrid Lingren - dla dzieci i dorosłych

Wstajemy nieśpiesznie bo niebo zasnuwane burymi chmurami, ale dziś warto się zebrać szybciej, jako że czeka na nas Świat Astrid Lingren (www.alv.se) - jedyny na świecie park zabaw dla dzieci, w którym odtworzono miejsca znane z jej powieści. Ten park zafascynował mnie skalą i rozmachem przedsięwzięcia (nie udało się zobaczyć wszystkiego), ale jeszcze bardziej niezwykle było w nim to, że był absolutnie pozbawiony festyniarstwa i plastiku, karuzel i waty cukrowej, a mimo to dzieciaki bawiły się w nim świetnie. Wspinały się na zwalone drzewa, skakały na siano w małej stodole, huśtały na oponach i biegały między miniaturowymi domkami odtwarzającymi Vimmerby z początku ubiegłego wieku. By zaś radości było więcej do niektórych domków (np. na ulicy Awanturników) można było wchodzić, zaś wiele miało zaaranżowane wystawy w oknach lub scenki do obejrzenia wewnątrz. Do tego na dziesięciu scenach odgrywane są przygody bohaterów z książek (po szwedzku ale z aktorskim rozmachem), więc naprawdę nie sposób się tu nudzić! Przez przyjazd tu czytaliśmy Pippi, Emila ze Smalandii i Lottę z ulicy Awanturników, więc niektóre historie były naszym chłopcom bliskie. Ale choć Lasu Matta ani Ronji córki rozbójnika nie znamy, to ogromne zamczysko po którym można było biegać a potem obejrzeć dziejący się w nim spektakl na dzieciach zrobił duże wrażenie, podobnie jak przedstawienie Karsona z dachu - tym bardziej, że z dachu małej starówki w dół zjeżdżało się po zjeżdżalniach, co dzieci zajęło na długo. Fascynująca była też wędrówka śladami Nilsa Paluszka: pokój do którego wchodzi się przez myśią dziurkę, ze sprzętami tak powiększonymi, że sami czuliśmy się jak krasnoludki! Ale i tak królową tego świata baśni jest Pippi. Spacer po Willi Śmiesznotce i zdjęcie na koniu w kropki to obowiązkowy punkt programu - zobaczyliśmy też dwa przedstawienia z Pippi. Ponieważ chłopcy powiedzieli, że to w języku jakiego nie rozumieją, więc robiłam im improwizowane tłumaczenie: na szczęście aktorzy grali tak wyraziście, że w zasadzie wiadomo było o co chodzi. Spektakle są dynamiczne z dużą ilością muzyki, tańca, śpiewu i śmiesznych scenek. Spędziliśmy w parku ponad 6 godzin, chłopcy chętnie zostaliby jeszcze dłużej, ale baterie im powoli wysiadały, więc trzeba było wrócić na nocleg i wyciszyć się przed snem. Wieczorem przy ognisku Monika czytała przygody Emila i Lotty i koło 22.00 towarzystwo wreszcie padło spać. Wstęp: bilet rodzinny (2+3) 1065 SEK, bilet rodzinny na 2 dni 1495 SEK, dzieci do lat 2 bezpłatnie. Parking 40 SEK, tyle samo za wynajem wózka do ciągnięcia rzeczy. Poza sezonem we wrześniu (czynne tylko w weekendy) cena spada do 415 SEK za bilet rodzinny jednodniowy. Bilety dla Polaków są drogie ale to co otrzymuje się w zamian jest naprawdę warte tej ceny.

Dzień 7 - Świat Astrid Lindgren - dla dorosłych, czyli zwiedzamy Vimmerby

Ranek spędzamy nieco leniwie na biwaku po czym jedziemy zobaczyć dom narodzin pisarki oraz centrum jej poświęcone (Astrid Lindgren's Nas - www.astridlindgrensnas.se wstęp dorośli 80 SEK, dzieci 6 - 14 lat 50 SEK) - to miejsce dla fanów pisarki. Wystawy, książki, sala kinowa z filmem biograficznym. Potem udajemy się do centrum Vimmerby - jest tu chyba jedyny na świecie rynek na którym stoi piracki okręt do zabawy dla dzieci! Ponieważ stąd jest tylko 40 km nad morze postanawiamy je odwiedzić - końcówka drogi wiedzie pośród rozlicznych małych wysepek doprowadzając nas do małego portu, za którym... znowu jest wyspa. Po krótkim postoju jedziemy na poszukiwanie noclegu - tym razem chcemy być nieopodal Kalmaru, który zamierzamy odwiedzić rankiem.

Dzień 8 - Szaleństwo w Djur & Nöjespark na Olandii

Rankiem budzi nas piękne słońce - jedziemy zrobić zdjęcia zamku w Kalmar (naprzeciwko zamku jadąc w kierunku morza za IT jest mały parking i doskonałe miejsce na zdjęcia całego zamczyska). Stąd mostem (6 km!) docieramy na wyspę Olandię, gdzie nieopodal zjazdu z mostu jest Ölands Djur & Nöjespark i Pirate Island (www.olandsdjurpark.com) czyli jeden z największych w Szwecji ogrodów zoologicznych (znajduje się tutaj blisko 160 gatunków zwierząt z całego świata) połączony z parkiem wodnym, wodną wyspą piratów i wesołym miasteczkiem. Jest to szaleństwo karuzel, samochodzików, strzelnic, parku dinozaurów i pokazów cyrkowych w otoczeniu metrowych plastikowych hot-dogów i rożków z frytkami zapraszających do konsumpcji wszechobecnego fast-foodu. Niektóre atrakcje nam wydawały się kiczowate (jak tunel strachu), jednak zdaniem dzieci było to najwspanialsze miejsce na całej wyprawie! Aby cieszyć się basenami przyda się dla dzieci pianka, bo woda była rześka, koniecznie warto zabrać plecak z jedzeniem i piciem aby zrobić sobie przerwę w zabawie na piknik. Ponieważ w cenie biletu są wszystkie atrakcje na miejscu (z wyjątkiem batutów - 40 SEK oraz wszelkiego rodzaju strzelnic i loterii szczęścia) by wykorzystać je w pełni warto być tu cały dzień. O 10 i 16 są pokazy cyrkowe - chłopcom zaimponowali artyści żonglujący i robiący istne cuda na linach. Ja skusiłam się na szaloną jazdę w obrotowych karuzelach, zaś dzieci były bardzo szczęśliwe, mogąc jeździć kolejką po raz piąty i przesiadać się na kolejne elektryczne samochodziki. Na szczęście dla nas park zamykany jest o 18.00 (zoo o 19.00) bo inaczej pewnie do dziś byśmy w nim zostali :) Wstęp: w sezonie 2 czerwca - 21 sierpnia bardzo drogo: 300 SEK od osoby (ale już od 22 sierpnia cena spada do 120 SEK), dzieci poniżej 1 metra wzrostu wchodzi za darmo. Na nocleg przywieźliśmy śpiące dzieci, które zostały przełożone do namiotów, a my tradycyjnie zakończyliśmy wieczór ogniskiem.

Dzień 9 - Karlskrona Marinmuseum i powrót do domu

Po wczorajszych szaleństwach pora na odpoczynek na łonie przyrody. Nad jeziorem dzieci bawią się w łowienie ryb, kąpiele, ćwiczenia z pomocą koła ratunkowego, słowem mają pełne ręce pracy, a my powoli zwijamy obóz, robimy śniadanie, potem obiad i spędzamy uroczy dzień na biwaku. O 14.00 jedziemy do Karlskrony (obozowaliśmy ok. 30 km od miasta) gdzie udajemy się do Marinmuseum (www.marinmuseum.se) wstęp: dorośli 90 SEK, dzieci do 18 roku bezpłatnie. Na terenie muzeum działa bufet w stylu szwedzkim kosztujący 120 SEK z możliwością dokładek ile się zmieści w brzuszku (dzieci bezpłatnie), ponieważ byliśmy po obiedzie tym razem nie skorzystaliśmy. Muzeum Marynarki zachwyliło nas podczas

poprzedniego pobytu - tym razem nowością są słuchawki: po polsku możemy wysłuchać informacji o ekspozycjach w muzeum (dzieci ganiają z radością znajdując kolejne miejsca gdzie mogą je uruchomić), po czym z godzinę szaleją na pokładzie statku dla dzieci (odtworzono wnętrze statku i wszystkiego można dotykać). Na koniec pobytu idziemy na lody koło pomnika Karola XI na rynku i nieśpiesznie jedziemy na prom. Wjeżdżamy, odnajdujemy kajutę i idziemy na zasłużoną kolację. Na koniec dzieci spędzają ponad godzinę na placu zabaw i zmęczone lecz szczęśliwe pozwalają się zaprowadzić do koi. Stenaline oferuje też dzieciom zabawę w poszukiwacza: w recepcji każdy może wziąć planszę z trasą do przebycia gdzie w określonych punktach czekają pytania od Ciekawskiego Georga: kto znajdzie odpowiedź na wszystkie może liczyć na upominek. Tym razem chłopcy byli zbyt padnięci, ale następnym razem na pewno ruszymy w promową grę terenową!

Dzień 10 i ostatni...

Do Gdyni przybijamy o 7.30 - dzwonimy do naszego przyjaciela Michała Kochańczyka (prawdziwego, żywego podróżnika), że chętnie zjemy z nim śniadanie, które przeciąga się do obiadu. Odwiedzamy też galerię niezwykłych aparatów Marka Mazura (Retro Kamera, ul. Chlebnicka 43/44 www.retrokamera.com.pl) gdzie możemy zobaczyć (i zostać uwiecznionymi!) jedynym na świecie bursztynowym obiektywem! Więcej w dziale [Polska - miejsca ciekawe i niezwykłe](#).

Wreszcie nadchodzi czas by wrócić do domu. A do Szwecji z pewnością znów powrócimy!

Mapy, przewodniki:

Na promach Stena Line dostaje się broszurę - przewodnik po Karlskronie "Visit Karlskrona" z wszelkimi informacjami (w tym też po polsku!). W każdym biurze informacji turystycznej dostaniemy różnorodne materiały z zaznaczeniem campingów, atrakcji turystycznych, pomników przyrody etc. Należy pamiętać o rejonizacji IT. Jak chcemy dostać mnóstwo materiałów o Kalmarze to musimy odwiedzić tamtejszą IT.

